

Stanisław Borkacki, Stanisław J. Jaźwiecki

Szpalty pamięci : adw. Mieczysław Zawartka (1917-1973)

Palestra 51/7-8(583-584), 359-361

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

widzenia można twierdzić, że spotkało Go nieszczęście. Zespół Adwokacki, Grójec, po Sądzie Najwyższym to prawie koniec świata. Dla nas była to okoliczność szczęśliwa.

Po kilku miesiącach przeczytałem Jego zażalenie, bronił jakiegoś nieszczęśnika stanu wojennego. Pomyślałem wówczas – czy ja kiedyś będę mógł opracować, napisać, stworzyć takie pismo? Było tam wszystko: przepiękny język polski i piękny język prawniczy, i wszechstronność, wyrazistość, logika w argumentacji, a nawet Jego ironiczny dowcip. To wszystko na niecałych dwóch stroniczkach.

Musieliśmy się zbliżyć. To było nieuniknione. Przyłgnęliśmy do Niego na ostatnie dziesięciolecie Jego pracy zawodowej. Prawdę mówiąc, „matkował” nam.

Odszedł równie niespodziewanie, jak się pojawił. Jego olbrzymia kultura osobista, otwartość na drugiego człowieka, na rzeczywistość, delikatność bycia, spowodowały, że przebywanie z Nim, rozmowa, stawały się przyjemnością.

Teraz odszedł na zawsze, ale póki my żyjemy, zawsze będziesz Tomaszu wśród nas. Spoczywaj w spokoju.

Monika Strus-Wołos

Adw. Mieczysław Zawartka (1917–1973)

Poznałem Miecicia w 1945 r. Spotkaliśmy się w II Domu Akademickim w Krakowie. Byliśmy wówczas studentami Wydziału Prawa i Administracji UJ. Spotkanie było przypadkowe, ale od razu jakoś przypadliśmy sobie do gustu. Po przedstawieniu się i krótkiej wymianie zdań wiedziałem, że „kolega” Zawartka to akowiec, partyzant, człowiek szczerzy, otwarty, który żyje Polską i gotów jej życie poświęcić. W późniejszych kontaktach to moje pierwsze wrażenie potwierdziło się w całej rozciągłości. Kim był św. pamięci adwokat Mieczysław Zawartka?

Urodził się w podkrakowskich Donatkowicach w 1917 r. Był bardzo związany z wsią i kochał wieś. Ojciec Mieczysława był wielkim miłośnikiem koni. Nabył w 1926 r. kilka hektarów ziemi z majątku Zakrzeńskich (teścia mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”) w Mysławczycach k. Proszowic. Założył tam małą hodowlę rasowych koni. Tam też zamieszkał z rodziną. Po maturze w 1937 r. Mieczysław odbywał służbę wojskową w 4. Pułku Piechoty Legionów w Kielcach. Wybuch wojny w 1939 r. zastał jego jednostkę na manewrach w okolicach Sandomierza. Jako zastępca dowódcy plutonu w stopniu kaprała podchorążego bierze udział w kam-

panii wrześniowej. Walczy pod Sandomierzem, Zwierzyńcem, Szczebrzeszynom, Tomaszowem Lubelskim. Po wkroczeniu wojsk sowieckich jego jednostka ulega rozproszeniu, a on przedostaje się do rodzinnej miejscowości pod Kraków.

Pod koniec 1939 r. zrodziła się wśród miejscowej młodzieży i ziemiaństwa idea walki w zbrojnym podziemiu. Mietek wstępuje do Związku Walki Zbrojnej, przemianowanego w lutym 1942 r. na Armię Krajową. Pełni tam funkcję dowódcy placówki „KOS” w Kościelcu k. Proszowic w stopniu ppor. pod pseudonimem „Woźny”. Placówka ta wchodziła w skład batalionu „Zagraj”, dowodzonego przez kapitana Wiesława Jastrzębiec-Żakowskiego ps. „Zagraj”. Batalion ten podlegał Inspektoratowi Miechowskiemu AK „Maria”, przemianowanemu później na 106 Dywizję Piechoty AK, dowodzoną przez płk. Bolesława Nieczuję-Ostrowskiego, ps. „Tysiąc”. Odbiera zrzucone broni i amunicji od lotnictwa alianckiego. W ramach akcji „Burza”, w lipcu–sierpniu 1944 r. brał udział w tworzeniu tzw. Rzeczypospolitej Kazimiersko-Proszowickiej, rozbijając posterunki niemieckie w rejonie Proszowic. W miejscowości Szpitary w doskonale zorganizowanej zasadzce rozbroił oddział tzw. „własowców” i wziął ich do niewoli. Na skutek tych działań część Małopolski od rzeki Nidy po Dłubię była wolna przez kilka tygodni od okupanta. Warto dodać, że mimo mroków okupacji nie ustawało tu życie kulturalne. W pałacu pisarza Ludwika Hieronima hr. Morstina odbywały się tajne spotkania literackie z udziałem miejscowej młodzieży chłopskiej, inteligencji, a także ludzi na trwałe zapisanych w kulturze polskiej (Leopolda Staffa, Mariana Piechala i innych).

We wrześniu 1947 r. Mieczysław poślubił Zofię Dyszewską, z rodziny o patriotycznych tradycjach. Ojciec jej, Feliks Herman Dyszewski brał udział jako ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Brat matki Stefan Ćwiertnia służył w 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Zginął w kampanii wrześniowej. Brat stryjeczny, porucznik Sławomir Dyszewski poległ w obronie Modlina. Jeden z braci Zofii, Mieczysław Dyszewski był żołnierzem Oddziału Dywersyjno-Szturmowego AK „Dominika”. Drugi brat Stanisław Dyszewski był żołnierzem kompanii „Bałtyckiego” AK z Kazimierzy Wielkiej. Żona Mieczysława Zawartki – Zofia była łączniczką w tymże oddziale.

Po zdaniu egzaminu adwokackiego w 1955 r. współtworzył Zespół Adwokacki w Proszowicach. Praktykował zawód także w Krakowie, gdzie stale zamieszkiwał. Tu wszedł w bliskie kontakty ze środowiskiem artystów plastyków i wielu osobom z tego kręgu prowadził szereg spraw, zyskując sobie miano „ich adwokata”. Jego wielką pasją była sztuka, a przede wszystkim malarstwo polskie. Przyjaźnił się z wieloma artystami – Jerzym Potrzebowskim, Stanisławem Wójtowiczem, Jerzym Pankiem, z profesorami krakowskiej ASP: Alojzym Siweckiem, Janem Świdorskim, Tadeuszem Łakomskim, Czesławem Rzepińskim – jej wieloletnim rektorem. Był też członkiem zarządu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie za prezesury prof. Karola Streichera (juniora). Zmarł w Krakowie w dniu 12 maja 1973 r.

Cześć Jego pamięci!

Prof. dr hab. Stanisław Borkacki
adwokat w latach 1955–1961

Życiorys adwokata Mieczysława Zawartki przedstawiam w takim opracowaniu, zdając sobie sprawę, że na planie pierwszym pojawiają się wydarzenia tak bardzo charakterystyczne dla pokolenia, do którego należał. To prawda, że przy nich osiągnięcia zawodowe schodzą jakby na plan dalszy. Ale ważne jest dla pełnego przeglądu dziejów adwokatury utrwalanie takich właśnie postaci. Coraz trudniej będzie zrozumieć, czym dla młodych ludzi po latach wojny było podejmowanie studiów, jak różnie kształtowały się życiorysy w związku z ujawnianiem przez nich udziału w walce zbrojnej w czasie okupacji w szeregach AK.

Mieczysław Zawartka ujawnił się w październiku 1945 r. przed Komisją Likwidacyjną b. AK w Proszowicach. To nie przeszkadzało mu w podjęciu studiów prawniczych najpierw w UJ, a później we Wrocławiu, a także w podjęciu aplikacji w sądzie. Ale już w staraniach na aplikację adwokacką nie mógł być pomocny ani Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami nadany Mu przez Komisję Weryfikacyjną AK, ani pozytywna rekomendacja dr. Arnolda Szyfmana, czy ówczesnego sędziego wojewódzkiego Zbigniewa Resicha. Był już rok 1951. Potrzebne były opinie dodatkowe pisane niewprawną ręką Szczepana Klimka, Antoniego Maja czy Michała Staszaka – z którymi zetknął się M. Zawartka w czasie wojny i którzy mogli stwierdzić, że nie był źle nastawiony do organizacji takich jak PPR i PPS i nie popierał pravicowców oraz „oddawał szacunek do obecnego ustroju”. Opinie takie składali, będąc wezwanymi przez ówczesnego dziekana Rady Adwokackiej i miały one stanowić o ewentualnym pozytywnym załatwieniu wpisu na listę po wcześniejszej odmowie. Dlatego możliwość samodzielnego wykonywania zawodu pojawiła się dla adw. M. Zawartki dopiero w 1955 r. w Zespole Adwokackim w Proszowicach. Wykonywanie adwokatury odbywało się w warunkach dojeżdżania do tej miejscowości z Krakowa w zatłoczonym autobusie, a pomieszczenia Zespołu Adwokackiego nie można porównać z przeciętnym wyposażeniem dzisiejszej kancelarii adwokackiej. Nie lepsze były pomieszczenia Sądu.

Jest zrozumiałe, że wspomniana przez prof. Stanisława Borkackiego pasja obcowania ze sztuką malarską i jej twórcami była dla adw. Mieczysława Zawartki antidotum wobec tak szarej codzienności. I właśnie jako miłośnik malarstwa utrwalił się w pamięci Kolegów.

Stanisław J. Jaźwiecki